

POLSKA ZACHODNIA.

Dziś 8 stron

Dziś 8 stron

Dziennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Telefon 16-98.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303551.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Jagiellońska 5.

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Abonament miesięczny: przez pocztę oraz w Administracji 2 zł 50 gr. z doręczeniem do domu przez pocztę.

Noc Sylwestrowa

można będzie wesoło i pogodnie spędzić

w Kawiarni i Restauracji „Cristal”

Katowice, ul. Poprzeczna 5 — Telef. 505

przy dźwiękach nowoogrzędanego pierwszorzędnego wiedeńskiego zespołu kameralnego pod batwą kapelmistrza Lugo.

Wieczór Sylwestrowy urozmaicony licznymi niespodziankami.

Uprasza się o wcześniejsze zamawianie stolików.

Codzienny koncert wiedeńskiego zespołu kameralnego rozpoczyna się o godz. 5 popoł. — Ceny zwykłe.

Związek Niemców zagranicznych okradziony na 30.000 mk. niem.

Niemcy krajem wszelkich skandali.

Berlin, 30. 12. (Tel. wł.) Kasjer Związku Niemców zagranicznych w Berlinie znikt bez śladu, zdefraudował 30.000 mk. Już przed kilku dniami w zarządzie związku wypadkowo wykryto brak około 19.000 mk. Kasjer jednakże oświadczył, że widocznie zachodzi tu błąd rachunkowy. Zanim to sprawdzono kasjer uciekł.

Minister spraw zagranicznych, Stresemann i b. gubernator kolonii niemieckiej w Afryce, p. Schnee, którzy piastują wysokie urzędy honorowe w związku, osobiście prowadzi dochodzenie.

Echa skandalu z subwencjami Reichswehry.

Berlin, 30. 12. PAT. Prasa lewicowa i demokratyczna atakuje w dalszym ciągu rząd z powodu nieogłoszenia dotychczas sprawozdania komisarsza oszczędnościowego Rzeszy o wyniku śledztwa w sprawie subsydjum Ministerji Reichswehry dla towarzystwa filmowego „Phoebus”. W związku z tem dzienniki wieczorne podają półoficjalny komunikat, oświadczający, że dochodzenie w tej sprawie dotychczas nie zostało jeszcze zamknięte i dlatego wynik tego dochodzenia narazie nie może być ogłoszony.

Front wyborczy cechuje na razie spokój.

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) W sytuacji przedwyborczej stolicy panuje zupełna cisza. Prowadzone są ze strony prawicy w dalszym ciągu rokowania w sprawie utworzenia bloku katolicko-narodowego, do którego by weszła Chładcja, Endecja i N. P. R. Prawica. Blok taki zdaje się nie dojdzie do skutku. Na lewicy zaś i centrum panuje zupełny

Pięć lat bezkarnie grasowali drwiąc z policji.

Berlin, 30. 12. (Tel. wł.) Aresztowano tu dwóch bandytów, których prasa nazywa „bandytami polskimi”. Jeden z nich Burski pochodzi z Polski, drugi zaś Nowikow jest jeńcem rosyjskim. Burski i Nowikow w ciągu 5 lat dokonali około 500 napadów i kradzieży, przeważnie Burski był 7 razy aresztowany i 7 razy zdołał zbiec z więzienia.

Każdy,

któ szczerze ceni godność swoją winien Rok Nowy spotykać w „Savoy”

a więc: w Noc Sylwestrową wszyscy powinni spotkać się w Restauracji „Savoy”

Muzyka - Tańce - Moc niespodzianek Dekoracja sal!

Stoliki wcześniej zamawiać można przez telefon Nr. 474 — 475.

Pod znakiem poprawy bytu urzędników kolejowych Ziem Zachodnich.

Postulaty st. asystentów, asystentów i kandydatów kolejowych.

Katowice, 30. 12. Ostatnio odbył się w Poznaniu Ogólny Zjazd fachowy st. asystentów, asystentów i kandydatów ziem zachodnich, t. j. zaboru pruskiego, zorganizowanych w Związku Urzędników Kolejowych. Zjazd miał na celu uzgodnienie postulatów tej upośledzonej kategorii urzędników kolejowych wszystkich okręgów i przedłożenia tychże na specjalnej audyencji u P. Ministra Komunikacji.

Kategoria ta domaga się m. in.: Uregulowania plac w stosunku do potrzeb dzisiejszych; wprowadzenia prawmatki służbowej o charakterze publiczno-prawnym; wydania ustawy uposażeniowej dla pracowników kolejowych w stosunku do wzrostu drożyzny; zaszeregowania st. asystentów do 6 stopnia, asystentów do 5 stopnia i prow. asystentów do 4 stopnia nowego projektu Ministerstwa Komunikacji; zaszeregowanie st. asystentów i asystentów Ziem Zachodnich Polski na równi z pracownikami innych dzielnic; unormowania wyszkolenia st. asystentów do służby średniej i wyszkolenie kandydatów do służby niższej; urzadzania kursów fachowych dla st. asystentów do służby średniej, dla kandydatów do służby niższej; zaopatrzenia wszystkich pracowników w potrzebne podręczniki służbowe; wydania jednolitych przepisów egzaminacyjnych dla wszystkich Dyrekcji P. K. P.; zwolnienia zawiad. stacji IV, kl. od egzaminów przy awansie do III, kl. (przywlecił ten postulat pracownicy D. K. P. b. zaboru rosyjskiego); wywazodzenia za dzwiny nocne personele stacyjnej i służby wewnętrznej, oraz podniesienia tegoż o 200 proc.; premiowania pracy przetokowej na wszystkich stacjach, na których pracują stale parowozy stacyjne; przepro-

wadzenia rewizji norm współczynników pracy; zrównania wszelkich numeracji i wynagrodzeń, ponieważ udzielane są stale tym samym; wyznaczenia za zastępstwo; rewizji oznak służbowych, celem wyróżnienia kategorii pracowników kolejowych a nie stopnia fizycznego; zwolnienia zawiad. stacji IV, kl. od prac fizycznych; przesiedlenia pracowników kolejowych tylko w leszczyni i wiosną; przyniesienia dodatku kresowego pracownikom zatrudnionych na stacjach w pasie pogranicznym; oraz cały szereg innych drobniejszych postulatów, których wobec braku miejsca nie podajemy.

Wczoraj udała się specjalna delegacja, składająca się z delegatów okręgów Śląsk ogólny, Poznański i Odoński z udziałem przedstawicieli Zarządu Centralnego do P. Ministra Komunikacji inż. Romcańskiego na audyencję celem przedłożenia mu wzmiarkowanych postulatów.

Zaliczki są udzielane...

Warszawa, 30. 12. (AW.) Z kół miarodajnych dowiadujemy się, że podane przez niektóre pisma wiadomości, jakoby zaliczki na uposażenie funkcjonariuszy państwowych nie były udzielane, nie odpowiadają prawdzie. W wyłączeniu zaliczek nastąpiła jedynie chwilowa przerwa, spowodowana koniecznością zmiany dotychczasowych zasad ich wypłaty w związku z postanowieniami planu stabilizacyjnego i zmianą dawnego systemu wypłat samobrotowych. Obecnie jednak zaliczki są udzielane bez przerwy w poprzednich rozmiarach.

Zmiana chorągwi Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) W Nr. 115 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej” ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach. Rozporządzenie powyższe wprowadza nowy wzór herbu państwowego oraz chorągwi Rzeczypospolitej, przysługującej wyłącznie Prezydentowi Rzeczypospolitej. Ponadto ustanawia dla władz i urzędów państwowych w kraju i zagranicą oraz dla zakładów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych oznaki, złożone z herbu państwowego i napisu, odpowiadającego ich nazwie. Chorągwie i sztandary wojskowe, jak również wizerunki orła w orderach i odznaczeniach, dotychczas ustanowionych lub nadanych, nie ulegają zmianie.

Indje wschodnie nie chcą samorządu angielskiego.

Londyn, 30. 12. (A. T. E.) W Madras obraduje się kongres hinduskich nacjonalistów, który powziął uchwałę bojkotowania angielskiej Komisji parlamentarne, przybywającej do Indii dla opracowania reform ustroju politycznego. Uchwała głosi, iż Hindusi w myśl prawa sepmantowania narodów o sobie chcą sami zdecydować o ustroju Indii. Obradujący równocześnie kongres hinduski liberalistów w Bombaju, który początkowo okazywał chęć współpracy z angielską komisją pod wpływem kongresu nacjonalistycznego uchwalił również rezolucję przeciwko tej komisji.

Zjazd naczelników wydziałów zdrowia

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) W styczniu minister Składkowski zwołuje zjazd naczelników wydziałów zdrowia wszystkich Urzędów Wojewódzkich. Zjazd ten ma na celu omówienie całego szeregu spraw związanych z przyszłymi zarządzeniami sanitarnymi Rządu.

Kredyty długoterminowe na cele inwestycyjne

niebawem będą wypłacane przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) Minister Spraw Wewn. gen. Składkowski rozczcił do wszystkich województw okręgowych, polecający opracowanie i nadesłanie Ministerstwu wykazów inwestycyjnych, które wojewodowie uważają za wskazane i niezbędne na swoim terenie. Wykazy te mają być sporządzone w jak

najkrótszym czasie, a to ze względu na przystąpienie przez Bank Gospodarstwa Krajowego do udzielania kredytów długoterminowych na cele inwestycyjne. W wykazach musi być podana ogólna suma kosztów inwestycyjnych już rozpoczętych, a nie wykończonych względnie projektowanych, a niezbędnych.

Detektor „Point Bleu” (Niebieski Punkt) odbiera odległe stacje za pomocą kryształu Point Bleu Super

Detektor precyzyjny „Point Bleu” posiada doskonałą konstrukcję techniczną i zadawania wszystkich. Umieszczenie kryształu jest widoczne, przyręcz jest zabezpieczony od kurzu. Bez względu na siłę i nie zawodzić w użyciu. Aparat posiada kryształ Point Bleu Super o wielkiej czułości i silny lampy katodowej. Każda część pod gwarancją trzykrotnie sprawdzona, 84x69d

Zakłady fabryczne - Ideal Radio
Kraków, Rynek gł. 5c (Sienna 2) Katalogi i cenniki wysyłamy bezpłatnie.

W walce o osmiogodzinny dzień pracy w hutnictwie.

Na marginesie uchwał kongresu hutniczych rad załogowych na Śląsku.

Katowice, 30 grudnia.

Ogólny kongres Rad Załogowych Wschód Górnego Śląska, zwołany w sprawie przejścia z 10-cio na 8-miogodzinny dzień pracy w hutach, postanowił odłożyć decyzję swą odnośnie do protestu wyznaczonego na dzień 2 stycznia 1928 r. na czas nieograniczony, tymczasem zaś polecił Zespołowi Pracy, aby przeprowadził dalsze pertraktacje z przemysłowcami i Rządem na temat rozszerzenia zakresu objawienia Ministra Pracy, przewidującego przeprowadzenie pewnych kategorii robotników na 8-godzinny dzień pracy począwszy od dnia 1 stycznia 1928 r. Zasadniczo zaś objawienie to Kongres przyjął do wiadomości. W dniu wczorajszym u Komisarza Demobilizacyjnego odbyła się konferencja z Zespołem Pracy, w czasie której Zespół Pracy wysunął kilka nowych kategorii robotników do przeprowadzenia na 8 godzin, bądź w terminie od 1 do 9 stycznia 1928, bądź też możliwie w najbliższym okresie czasu. Niezależnie od tego przeprowadzone pertraktacje na temat systemu przeprowadzania dalszych grup na 8 godzin, jak również zasadniczej sprawy wprowadzenia w całym zakresie 8-godzinnego dnia pracy. W najbliższym czasie wnioski te zostaną przedłożone przemysłowcom, jakoteż i Rządowi, który postanowił etapami wprowadzać dla poszczególnych kategorii robotników w hutnictwie 8 godzinny dzień pracy. Należy można stwierdzić, że sprawa likwidacji zatargu o czas pracy na Śląsku jest na najlepszej drodze do pokojowego załatwienia i z tej racji nie należy oczekiwać żadnych niespodzianek. Robotnicy zaś w tej chwili orientują się, że Rząd polski okazał w tej sprawie bardzo wiele dobrej woli i kierując się samodzielną w tym względzie polityką gospodarczą, poszedł już dalej, aniżeli odpowiednie władze po stronie niemieckiej.

Jak się dowiadujemy wśród zainteresowanych sfer robotniczych uprawia agitacja niemiecka kracią robotę, zmierzającą do wywołania wśród robotników wrzenia strajkowego, oraz do wywołania wśród robotników błędnej opinii jakoby sprawę osmiogodzinnego dnia pracy mógł rząd polski rozstrzygnąć od razu w całości. Uderza ponadto, że „Kartel Chrześcijańskich Związków Zawodowych”, istniejący pod egidą śląskiej Ch. D. zajął również wobec ostatniego rozporządzenia Ministerstwa Pracy stanowisko bardzo jednostronne, formułując rzecz w ten sposób, jakoby tylko od rządu zależało rozstrzygnięcie sprawy na korzyść robotników. By przestrzec masę robotniczą przed szczeronem balancowaniem stwierdzamy: Ostatnie rozporządzenie, jako nie załatwiająca całości zagadnienia z natury rzeczy nie może zadowolić mas robotniczych. Obowiązkiem też robotników, a zwłaszcza polskich związków zawodowych jest zabiegać dalej systematycznie o pełną realizację sprawy osmiogodzinnego dnia pracy w hutach. Przy tych zabiegach jednak masa robotnicza winna się orientować w całości zagadnienia i uważać na to, by taktykę uzależnić od istotnych warunków, by nie wpaść w kabale, jaką naszykować mogą niesiumienni agitatorzy. W szczególności, o ile chodzi o możliwość strejku, to robotnicy z rozmaitych doświadczeń wiedzą dobrze, że bronii strejkowej należy się chwycić wtedy tylko, gdy jest pewność wygranej.

Ponadto jeszcze jedna ważna uwaga. Wszak walka o osmiogodzinny dzień pracy nie toczy się między robotnikami a rządem. Huty przecie nie są własnością rządu, lecz znajdują się w reku prywatnego kapitału. Toteż trzeba podkreślić oponie i dobitnie, że rząd w całej tej sprawie odgrywa z natury rzeczy tylko rolę pośrednika i to, jak świadczy ostatnie rozporządzenie pośrednika życzyliwie odnoszącego się do postulatów robotniczych.

Niemcy tłumaczą się...

Berlin. (Tel. wł.) W związku z doniesieniami z Kowna dotyczącymi konferencji między posłem niemieckim w Kownie a premierem Waldemarasem odbytej 21 bm. — nacjonalistyczna agencja niemiecka Tel. Union podaje bardzo znamienne wyjaśnienie. Agencja Tel. Union twierdzi — powołując się na autoratywne czynniki rządowe, iż o rokowaniach litewsko-niemieckich nie w rządzie Rzeszy nie jest wiadomem. Po tem krótkim zaprzeczeniu agencja Tel.

Union zapewnia, iż doniesienia o rokowaniach litewsko-niemieckich, dotyczących zbliżenia gospodarczego między Litwą a Niemcami, mają na celu aby ewentualnie niepowodzenie rokowań polsko-litewskich i przypisać zakulisowym działaniom Niemiec. W zakończeniu swego półurzędowego zaprzeczenia, agencja Tel. Union oświadcza, iż wszelkim podejrzeniom pod adresem Niemiec należy się jaknajenergiczniej przeciwstawić.

Załoga łodzi podwodnej „S. 4” uznana za nieżyjącą.

Nowy Jork, 30. 12. Podsekretarz stanu, Wilbur, skierował do dowódcy pierwszego okręgu marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych w Bostonie doniesienie, w którym stwierdza, że załoga łodzi podwodnej „S. 4” definitywnie ogłoszona jest jako nieżyjąca. Do 17. grudnia była jeszcze cała załoga. Większa część umarła w tym

że dniu. Pozostałych sześciu marynarzy, zamkniętych w ubokazkiej torpedowej, dożyło jeszcze 21. grudnia. Praca nad podniesieniem zatopionej łodzi jest przeprowadzana w dalszym ciągu, w kłach łachowych przypuszczają jednak, że przed wiosną nie będzie można statku wydobyć.

Nieporządków w kierownictwie floty amerykańskiej.

Nowy Jork, 30. 12. (AW.) W związku z zatonięciem amerykańskiej łodzi podwodnej „S. 4”, podniosła partia demokratyczna ciężkie zarzuty przeciwko sekretarzowi stanu Wilburowi i urzędowi floty. Przywódcami opozycji demokracji

Black, domaga się w rezolucji dokładnej kontroli wszystkich agend urzędu floty przez kongres, reorganizacji urzędu i ustąpienia Wilbura, którego polityka, według słów memoriału, jest katastrofalna.

Złote krzyże zasługi dla kapitanów śląskich.

Katowice, 30. 12. „Monitor Polski” ogłasza rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadające po raz pierwszy złoty krzyż zasługi m. in. ks. kanonikowi dr. Emilowi Szramkowi, proboszczowi w Katowicach, za zasługi na polu pracy narodowej i społecznej, ks. Janowi Brandysowi, proboszczowi w Brzezinach województwa śląskiego, oraz księdzu Łopoldowi Jędrzejczykowi, proboszczowi w Lubomiu województwa

śląskiego za zasługi na polu pracy narodowej i społecznej oraz około przyłączenia Górnego Śląska do Polski. P. Inż. Stanisławowi Sysce, dyrektorowi kopalni „Silesia” w Czechowicach województwa śląskiego za zasługi na polu pracy zawodowej, humanitarnej i społecznej; p. dr. Stanisławowi Dyboskiemu, notariuszowi w Bielsku województwa śląskiego za zasługi na polu pracy narodowej i społecznej.

Uwzględnienie, aczkolwiek na razie częściowe tylko, postulatów robotniczych w sprawie osmiogodzinnego dnia pracy jest obok zasługi staraj się związków zawodowych polskich wynikiem stosownej życzliwej akcji przewodniczącej przedstawicieli rządu. Trzeba przy tem pamiętać o tem, że właściciele hut byli i są nadal za zatrzymaniem 10 godzinnego dnia pracy w hutach i nawet przeciw częściowemu uwzględnieniu postulatów robotniczych opierali się wszelkimi siłami.

Jak się informujemy, to istniały silne starania ze strony odnośnych czynników rządowych, by w ostatnim rozporządzeniu o osmiogodzinnym dniu pracy uwzględnić również robotników z montowni i prasowni. Zabiegł to jednak natrafiały na stanowczy opór ze strony przedstawicieli hut.

Oporne stanowisko odnośnych sfer przemysłowych ze stanowiska interesów robotniczych należy oczywiście nadal kruszyć. Nie mamy również zasadniczo nic przeciw temu, by w stosownym momencie przypuścić generalny szturm przeciw twierdzy oporu kapitalistów. Ale właśnie rzeczą dobrego zorientowania się, rzeczą przewidywania ze strony robotników jest wydawać decydującą walkę tylko wtedy, gdy moment jest korzystny i gdy jest pewność wygranej. W całej tej zasadniczej rozgrywce robotnik nie może trwonić sił

na skierowywanie rozgoryczenia swego w stronę zupełnie niewłaściwą, jak to chcieliby uczynić niesiumienni agitatorzy, zwłaszcza niemieccy, którzy chcą, by robotnicy nie widzieli główne źródła sprawy, t. j. oporu kapitalistów, lecz szukali kozła ofiarnego w rządzie.

A naszym zdaniem robotnicy winni właśnie widzieć w rządzie pośrednika. Wszystko wskazuje na to, że pośrednik ten jest życzliwy i skłonny do należytego forsowania słusznych postulatów robotniczych. A więc nie walka z rządem jest wskazana, lecz przeciwne zaufanie jest konieczne.

A przy tem wszystkim raz jeszcze przypominamy apel nasz: organizować się tłumnie w polskich związkach zawodowych, zmusić te związki do ustalenia programu i taktyki. Nie przeliczywać się we wzajemnej demagogii, lecz formułować jednolity program i solidarnie go przeprowadzać.

Kapitał jest zwarty w swej organizacji, a więc i robotnicy winni być zwarcili w swej organizacji i solidarnie w programie i taktyce.

Wzmocnić szeregi polskich organizacji zawodowych. Popierać świątliwie przywódców, patrzeć dobrze w twarz niesiumiennych demagogów, oto wskazania w sprawie, o której pełną realizację wspólnie walczymy.

Przydałoby się więcej staranności.

Katowice, 30. grudnia.

Demokratyczna prasa polska na Śląsku, uboga w zasoby pieniężne, pracuje w ciężkich bardzo warunkach. Na rozbudowę aparatu informacyjnego brak środków, to też zarówno siebie samych, jak i naszych kolegów z demokratycznej prasy polskiej rozszerzyć nieraz musimy za brak jakiegóż ważnej wiadomości w gazecie lub jej opóźnienie. Sa jednak również braki takie, które nie powinno się zdarzać. Przykład taki mieliśmy w związku z ogólnymi obradami kongresu rad zakładowych w Król. Hucie w sprawie rozporządzenia o osmiogodzinnym dniu pracy.

Oto sprawozdania, jakie pojawiły się z tych obrad, w dwu miejscowych organach demokratycznej prasy polskiej, delikatnie powiedziawszy, były mocno nieścisłe.

Nie chcemy tej rzeczy szerzej rozważywać, uważaliśmy jednak za swój obowiązek, wskazać na te niedopatrzenia, które w następstwie wychodzą na korzyść prasie niemieckiej.

Przy tej sposobności jedna uwaga względnie

pośba pod adresem sekretariatów naszych związków zawodowych. Oto uważamy, że w interesie samych związków leży systematyczny kontakt z całą demokratyczną prasą polską.

Przebieg tego rodzaju narad, jak n. p. ostatnie w Król. Hucie w sprawie osmiogodzinnego dnia pracy powinien być był natychmiast, choćby telefonicznie, podany do wiadomości całej demokratycznej prasy polskiej na Śląsku. Tak właśnie czynią sekretariaty związków niemieckich w stosunku do swej prasy, to też prasa niemiecka ma odrazu sprawozdania, które po swemu oświetla. Jakaś ślad szkoda wynika dla polskiego ruchu robotniczego i jego powagi, nie trzeba długo wyjaśniać. Toteż powtarzamy: sekretariaty naszych związków zawodowych w interesie zarówno polskiego ruchu zawodowego, jak w interesie polskiej prasy na Śląsku winne bardziej doceniać znaczenie propagandy prasowej i rychło informowania świata robotniczego. Nie trzeba na to zbytnych kosztów. Wystarczy pamiętać o tem i większa staranność we wspomnianej sprawie.

Zamordowanie wicekonsula włoskiego w Odessie.

Moskwa, 30. 12. PAT. Moskiewska radiostacja donosi z Odessy, że został tam zamordowany przez bandytów miejscowego wicekonsula włoskiego Cozzio. Trup jego znaleziony został w środku po południu w jednej z małych ulic, oddalonej od centrum miasta. Cozzio zniknął poprzedniego dnia. Wyszedł on z konsulatu o godz. 4 po poł. i więcej nie powrócił. Bandyci zdzieli z ofiary wierzchnie ubranie i powyrzawali mu złote korony zębów. Przedstawiciele władz oraz konsul włoski w Odessie Tenker, dowiedziawszy się o wypadku udali się na tymczasem na miejsce, gdzie znaleziono zamordowanego. Władze podjęły energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców mordu. Cozzio miał lat 75, był kawalerem, wiódł życie samotne.

Francja zakupuje złoto w Ameryce.

Paryż, 30. 12. (AW.) „Echo de Paris” donosi o nowych znacznych zakupach złota przez Bank Francuski w Nowym Jorku i Waszyngtonie. W tych dniach oczekiwana jest w Paryżu przesyłka z Ameryki około 10 milionów dolarów w złocie. Zakupy te stoja w związku z przykotowująca się stabilizacja waluty francuskiej.

Polsko-gdański zatarg kolejowy przed trybunałem w Hadze.

Gdańsk, 30. 12. (AW.) Dnia 6. lutego 1928 r. trybunał międzynarodowy w Hadze rozpatrzy sprawę polsko-gdańską zatargu kolejowego co do kompetencji sądów gdańskich dla rozstrzygnięcia konfliktu między kolejarzami gdańskimi a Polską Dyrekcją Kolei w Gdańsku.

Zmiana własności kopalń wireckich.

Kopalnie węgla hr. Donnersmarka nabył „Robur” tworząc nową spółkę akc. „Wirek” w Nowej Wsi.

Katowice, 30 grudnia.

Kopalnia węgla „Hillebrandt” i „A-schenborn” w Wirku-Nowej Wsi oraz kop. „Hurozwanc” w Kochłowicach razem z całym polem kopalnianym t. zw. „Błogosławieństwo Boże”. (dotychczasowa własność hr. Donnersmarka z Karlsruheowa wżł. spółki ang. „The Henkel Donnersmark-Estates Limited”) kupiło konsorcjum firm wchodzących w skład koncernu węglowego „Robur”. Koncern ten tworzą: „Spółka akc. „Godula” (właśc. hr. Schaffgotsch), Kopalnie i huty ks. Donnersmarka z Świerklańca, hr. Mikołaj Ballestrem, właśc. kopalni w Rudzie i Gwarectwo Rybnickie.

Dla własności tych kopalni utworzył nabywcy nową spółkę pod nazwą „Wirek Sp. akc.” z siedzibą Zarządu w Nowej Wsi. Przejęcie kopalni nastąpi z dniem 1 stycznia 1928.

Prezesem rady nadzorczej nowej spółki wybrany został p. Falter, gen. dvr. „Robura”, wiceprezesem hr. Kraft Donnersmark z Reptów, brat ks. Donnersmarka. Z ramienia „Goduli” wchodzi do rady nadzorczej gen. dvr. Wchner, z ramienia ks. Donnersmarka gen. dvr. Vogt, z ramienia hr. Ballestrema — gen. dvr. Piller, z ramienia Gwarectwa rybnickiego — gen. dvr. Wachsmann.

Walne zebranie „Domu Rzemieślniczego”.

Katowice, 30. 12. (s. p.) Dnia 29. bm. odbyło się walne zgromadzenie członków „Domu Rzemieślniczego, Spółdzielni z ogr. odp. w Katowicach” w lokalu Izby „Absolutorium”.

Na porządku obrad było sprawozdanie z dotychczasowej działalności za rok 1925-26, sprawozdanie finansowe za tenże czas, udzielenia absolutorium ustępującym członkom rady nadzorczej i zarządu, jak również wybór nowych członków rady nadzorczej i zarządu.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa rady nadzorczej p. Szmigla, wygłosił sprawozdanie o działalności zarządu spółdzielni poseł Sobota a sprawozdanie z działalności rady nadzorczej odczytał poseł Zwieryżński, poczem po odczytaniu bilansu udzieleno ustępującym członkom rady nadzorczej i zarządu „absolutorium”. Członkami zarządu i rady nadzorczej zostali wybrani: pp. Pakula, Jesionek, Gładastowski, Zwieryżński, Klor, Zweig, Heiduk, Wons i Hamerlok. Do zarządu weszli: pp. Pojda, prezes polskich rzemieślników i przemysłowców na Śląsku, Szmigiel, rada magistratu, poseł Sobota, jako przedstawiciel Izby Rzemieślniczej.

Walne zebranie czyniło się wielkim zainteresowaniem wśród członków. Przybyli nawet delegaci z Cieszyńskiego, jak z Wisty, Strumienia, Zabrzyduku itd.

Należy zaznaczyć, że na rok 1928 spółdzielnia spodziewa się osiągnąć przeszło 40—50,000 złotych kapitału obrotowego.

Germanizatorskie miliony.

Opinia polska, zdaje się, nie zwróciła szczególną uwagę na fakt b. znamieny dla polityki Rzeszy wobec swych kresów wschodnich. Mam tu na myśli utworzenie specjalnego urzędu dla Prus Wschodnich, który ma czuwać nad rzekomo zagrożonym rozwojem tej prowincji „odciętej” przez „korytarz” od reszty państwa. Ale oprócz tego zadania urząd ten będzie miał podobno zadania szersze, a mianowicie ma się w nim skupić wszelka pomoc rządu dla wschodnich prowincji zagranicznych. Innymi słowy będzie on pełnił funkcje specjalnego resortu, czuwającego nad rozwojem kresów wschodnich Rzeszy, granicznych bezpośrednio z Polską, czy też nad rozwojem tylko prowincji wschodnio-pruskiej. Mianowanie na stanowisko kierownika tego urzędu p. barona Mirbacha, landrata i nacjonalistycznego posła na sejm pruski, wskazuje niewąznic na „ducha”, który będzie ożywiał prace nowopowstałego urzędu. Ten „rzeczoznawca w sprawach polityki gospodarczej”, spadkobierca tradycji hakatystycznych, desygnowany na to stanowisko nie przez Prusy, lecz przez rząd Rzeszy, nie będzie zapewne zmierniał do ulżenia ciężkiej doli ludności polskiej, zamieszkującej zwarcie kresów wschodnie państwa niemieckiego.

Troska Rzeszy o te tereny nie jest bynajmniej świeżej natury, a utworzenie wspomnianego urzędu stanowi tylko dalszy krok naprzód w kierunku gruntownia na nich niemieczyzny z oczywistą tendencją stopniowego zlikwidowania żywiołu polskiego.

Kokolwiek orientuje się w akcji „Ostprogramów” i „Sofortprogramów”, ten wie doskonale, iż utworzenie urzędu, o którym mowa, nota bene, urzędu odrazu wyposażonego w milionowe środki stanowi tylko dalszy ciąg planowej akcji rządu w tej dziedzinie.

Zadecydowanie tego najważniejszego „Hilisprogramu” dla Prus Wschodnich odbyło się ze szczególną pompą. Część oficjalna poprzedził wyjazd na teren dr. Stresemanna, który wygłosił w Królewcu mowę okolicznościową. W dniu 21 grudnia pod przewodnictwem samego prezydenta Hindenburga odbyła się wspólna rada gabinetowa rządów: Rzeszy i Prus, na której zapadły ostateczne decyzje pomocnicze. W uzasadnieniu tej decyzji rządu zwracają uwagę na szczególne położenie prowincji, odciętej od reszty Niemiec dzięki traktatom pokojowym i znajdujące się w stałej potrzebie gospodarczej. Prasa różnego rodzaju kierunków jednomyślnie przyklaskała tej akcji rządów, które okazały zro-

Rozkład Wszechzwiązkowej Partii Komunist.

Dwuletnia walka między Stalinem i Trockim na terenie Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej znalazła finał na XV zjeździe partijnym, który całe 20 dni obrad poświęcił niemal wyłącznie zagadnieniu opozycji.

Uchwały XV zjazdu są dla opozycji tragiczne. Oprócz Trockiego i Zinowiewa, którzy decyzją Centralnej Komisji Kontroli zostali z partii usunięci na dwa tygodnie przed zjazdem, obecnie również poza szeregiem partii znalazło się 75 wybitnych „trockistów” i 25 sympatyków robotniczej grupy Sapronowa. Jedność partii została więc przerwana, ale dodajmy takimi sposobami i środkami, które w życiu politycznym niekiedy mszcza się przeciwko na zwycięzcach.

Uparty „gruzin” (Stalin) pozostał nieczuły na pojednawczą ofertę Kamieniewa, który w imieniu opozycji zadeklarował pełne poddanie się wszystkim uchwałom zjazdu i całkowite posłuszeństwo władzom, prosząc jednak, aby nie wymagano od opozycjonistów wyrzeczenia się ich własnych teorii, wyłożonych w „Platformie Opozycji” oraz w dodatkach dyskusyjnych „Prawdy”, takie bowiem wyrzeczenie się wprowadziłoby do partii nieszczerotę i obłudę. Stalin te pokorną prośbę Kamieniewa nie tylko odrzucił, ale ją wyśmiał i wytkpił, a przemówienie jego nazwał „najbardziej igitamiem, faryzeuszowskim i lajdackim” z tych wszystkich, jakie zwolennicy opozycji kiedykolwiek wypowiedzieli. Taktyka, jakiej się chwycił sekretarz generalny Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej, była dość jasna. A mianowicie dążył on do całkowitego upokorzenia opozycji i do podważenia autorytetu wśród warstw robotniczych, niewątpliwie z opozycją pochili sympatyzujących, skoro to jako główny cel swego programu wysunęła obronę warstw proletariatu miejskiego i fabrycznego przeciwko coraz bardziej rozpychającym się wpływom bożacącego się włościanstwa. A cóż bardziej mogło podważyć jej autorytet i powagę, jak nie fakt, iż taka mała waga przywiązuje ona do własnych zapatrywań, iż może wyrzec się ich, wyprzeć, skoro tego zażąda ktoś silniejszy.

Opozycja jako całość gre te przejrz-

ła i nie dała się wywieść w pole. Została za to wykluczona z partii. Tych kilkunastu opozycjonistów, jak Zinowiew, Kamieniew i inni, którzy już po wykluczeniu z partii podali prośbę o przyjęcie ich ponownie i którzy wyrazili zarazem chęć wyrzeczenia się swego programu — ośmieszysi się doszczętnie, gdyż mimo upokorzenia się żadnego celu nie osiągnęli, prośba bowiem ich będzie rozpatrywana dopiero po upływie 6 miesięcy.

Jakkolwiek przez usunięcie opozycji Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna zyskuje na pewnej jednolitości wewnętrznej, to nie mniej jednak nie można zapominać o dwóch niebezpieczeństwach, jakie się łączą z temi masowymi rugami. Pierwszem z nich jest niewątpliwie osłabienie partii z elementu inteligentnego. Wyrzuceni przez długie lata jako czołowi ludzie zajmowali bardzo odpowiedzialne stanowiska partyjne i państwowe. Zastąpienie ich innymi ludźmi nie jest rzeczą łatwą najpierw dlatego, że tych nowych ludzi z szeregów inteligencji w Rosji Sowieckiej niema, a następnie dlatego, że nawet najzdolniejsi z grona tych nowych nie tak łatwo nabe- dą to doświadczenie, jakie zdobyli w pracy wyrzuceni.

Ale groźniejsze niebezpieczeństwo leży w innym zjawisku. Oto opozycja nawet będąc w partii posiadała swój własny aparat organizacyjny, swój własny Komitet Centralny, drukarnie i t. p. — Wszystko to było ukryte przed władzami partii i trzymane w ścisłej konspiracji. Rzecz jasna, że opozycja po wyrzuceniu jej z partii tembardziej nie może wyrzec się konspiracyjnej roboty i będzie ją prowadzić nadal z tem jednak zastrzeżeniem, że ukryje ją jeszcze głębiej przed szpiegowskimi oczami G. P. U. A wróg ukryty jest niebezpieczniejszy niż wróg jawny.

Wyrzucenie opozycji z grona partii tylko pozornie wzmacnia ją. W istocie rzeczy mamy do czynienia z olbrzymim osłabieniem Wykonawczego Komitetu Partii, zarówno ideowym jak i personalnym. Gancrena toczona ja od dwóch lat nie została opanowana. Rozchodzić się więc ona będzie nadal po całym organizmie sowieckim, choć drogi, któremi pójdzie, narazie nie będą znane i będą starannie ukrywane. m. p.



Gospośa domowa i piękne ręce!
Gospośa domowa, mająca duże do czynienia z wodą gorącą i zimną, często narzekając na choroby i popękanie skóry na rękach. Narzekania te ustają, skoro gospośa używa do rąk kremu Nivea. Różnica nie zwieka! i zrobił pobóg z Kremem Nivea.

Z działalności Zarządu Zw. Gmin Wojew. Śl.

(br.) Zarząd Związku Gmin Wojew. Śląskiego na ostatnim swem posiedzeniu rozpatrywał sprawę subwencji gmin na cele Komitetu Floty Narodowej. Niektóre gminy przekazały znaczniejsze kwoty bezpośrednio do Komitetu, inne natomiast na konto Zw. Gmin. Wojew. Śl. Ponieważ do Zarządu Gmin zgłosił się w swoim czasie niejaki p. J. M. z Rodzienia z prośbą o subwencje na budowę statku na Przemszy, — Zarząd zwrócił się do zainteresowanych gmin z zapytaniem, czy się godzą na takie zużycie przeznaczonych kwot. Gminy dały odpowiedź odmowną. Wobec powyższego zebrana kwota przekazana zostanie w całości Komitetowi Floty Narodowej.

Na skutek nadesłanych wniosków Zw. Gmin Wojew. Śl. poczyni w odnośnych władz odpowiednie starania, dotyczące załatwienia spraw urzędowych przez naczelników gmin w poszczegól- nych urzędach. Chodzi mianowicie o to, aby naczelnicy gmin, przy załatwianiu spraw służbowych w władz da oszczędzenia czasu, załatwiali byli poza kolejką.

Jak z powyższego wynika, Prusy Wschodnie znowu wchłona w swój organizm poważną dawkę pomocy finansowej, która napewno ominie ludność polską tam zamieszkałą, natomiast wzmocni żywioł niemiecki i plan kolonizacyjny, którego jedynym celem — jest stopniowe wyparcie zasiedleńców od wicków ludności polskiej z ich zagonów.

Rzecz znamienna również, iż najświeższe kroki rządu Rzeszy zbiegają się z pierwszą realną zapowiedzią zmiany stosunków polsko-litewskich. Jak wiemy, całej ostatniej rozgrywce polskoliteńskiej towarzyszyły stale w Niemczech różnego rodzaju głosy na temat Prus Wschodnich. Brzmiała w nich szczególna troska o tę prowincję w związku z zamierzonym zbliżeniem polskoliteńskim. Czyżby ostatnie posunięcia rządu niemieckiego w tej sprawie były istotnie realnym wyrazem tych trosk?

Ze obliczone one są na efekt uspokajający opinię niemiecką — to wieciej, jak pewna. S.

PAWEŁ MUSIOŁ.

Kieszzeń pszenicy.

(Dokończenie.)

W sieni zerwał się hałas. Pacholcy przy warwosie psów czuli się z dziewczkami. Wrzawa uśmierzała gazdzina, wołając czeladź do modlitwy — właśnie rzezczał się dzwon na Anioł Pański.

— Jura, zamknij gumno — doleciał głos gazdziny.

Lipkula błyskawicznie wysunęła się ze stodoły. Udo cisnęła rozkosznie nabita kieszka. Mgłę, smutnie wieszająca się po sadach i obejściu szarpały suche dźwięki dzwonu, wzywające ludzi do skończenia dnia modlitwy. Przeżęgniała się bezwiednie, ważąc myśli: wrócić się, czy wleść do gazdów po pytanie.

— Kanyż, kanyż Lipkulo? — spytał pacholek Jura.

— A oto kany po wandrze. Zamykosz? Zamknij, zamknij.

W ciemnej sieni opatrzyła przezornie kapse, aby, broń Boże, nie poznał! Nie byłoby już potem inszej rady, jeno przywleźć dzieci do siebie! buch gdzie do głębożyny. Zastała na szczęście przy blasze samą gazdzinę. Zawdy do gazdziny śmielej.

— Nale, nale, kocur nom zdechnie — zaśmiała się Cholewowa.

— Kocur ni, ale nom już gazdzinko ku zdechnieniu. Stary pieron pije, ku-

rzy — zaczęła szlochać — a tu kaska chleba, kapecki umasty nima. Bez piniędzy już żoden sklepnik nie chce dać, bo się boi, że go zakujemy, a dyć tak już nabrane na bóg, że hrusza.

I nuż głąskać gazdzinę po ramieniu, poślakiwać, tyle już narzekać, że kamień by zmiekkł, a „nieto Boże” baba.

* Wzięła gazdzina klucze od Jury i po cichu, by gazda nie widział, mignęła do stodoły. „Jednako ta gazdzino je dobro, anich nie myślała — szepnęła do siebie Lipkula. — Mogłach odrazu popytać, a nie kraść.”

Ostatnie złe, nagłe uświadomione słowo chciała zdławić w sobie, słowo, co kasa serce, między myśli się w chwili beztroski wbija niby gwóźdź i truje jak śmierdząca oliwa trawy — radość życia.

— Dzieucho — prawila gazdzina, odgarniając wiejczką plewy — zdało się, że do sąsiedka jyny słome skłudzimy: takci przegrzeszoni ludzie obstrzygowali kłóska w mondelach. Człowiek rodby pomógł, cóż, kiej też nima. Mocka napuśli, a potem rok nie był jak insze. — Kiere taki „dobre dusze” to były, ni mogli mv uwachować.

Jakby do białości rozpalone żelazo przybliżyć ku licom, tak parzył Lipkulę wstyd. Chodziła z nożycami, ba, brała nawet dzieci starsze z sobą. Do tej kapsy wkładały dzieci, dawno do zapaski. Dawno się już zjadło, dawno.

— Ja, ja, ni mają teraz ludzie... sumienia — wykrztusiła bezwiednie.

Przyklekła, aby nastawić fartuch — prawem kolaniem na nabita kieszka, plekła ją w nogę obmierze. Chciała ciężarem ciała roznieść kapsę i w ukryciu wysypać pszenicę. Chytry strach nie radził inaczej, bo jakże? Wysypnie na oczach, przynia się do wszystkiego — dobrze, ale usna to gazdzina albo zdzierzy u siebie?

Cały ciężar ciała przechyliła na prawą nogę: — nie, złodziejska kapsa nie pekła, mocno, widać sporządzona. „Kiesik za lepszych czasów toby przedziej, byłach wypasiona jak joko siedlodka.

— No, a teraz, coby się kiery nie zboczył, mignij se polami ku chałupie — radziła gazdzina. — No, no, odrobisz, dyć... — broniła się przed dziękowaniami.

Ezy chlurkiem spuszczały się po liach Lipkuli — coś poczęło się w niej lać, topnieć, szarpać za sumienie, domagać się zwierzzeń, zrzućcia zmorwy... — No, na migęł, bo gazda... — Przeboczczie, gazdzinko.

Chciała powiedzieć wszystko gazdzinie — wstrzymała się, strzepami strachu, przeczucia, że byłoby może jeszcze gorzej. Potem, zapobiegliwa i zaradna myśl podszepnęła, że może ten nieznośny ciężar zrzuć: posle na wiosnę dzieuche pęści gaś gazdzinie, sama zaś ujmie sobie dni wyrobionych; e, nie, wystarczy pasienie.

Pognała chylikiem. Nogę uciskała, mierziła pełna, nabita worczasta kapsa, „ochlać” i piekać z bólu.

A żal było wysypać na marne lub ptaszkom i zajacom.

Niedaleczko od chałupy zebrała się z starym Bajkiem, utoplanym, schylnym pod pełnym mieszkim. Chodził po pytaniu po widnie, już bez wstydów, do chałupy do chałupy. Coż z ubieranego „spuści” komu za „kiery grejcer” — tej gorzałki się też strasznie chce chudziokowi.

— Skadżyż, skadżyż Maryna, tak gibko? A! Dostałaś na żarna? — zwietrzył odrazu. — Piękne ziorko — zanurzył rękę w fartuch. — Na kieryż siedłok taki dainy?

— Parcie jyny — kręcił głową — mie to jyny ziemiozckami zbywają, choć teźbych se umleł.

— Dom wom kapkę — wyrwała się z chwilowej zadumy.

— Na, dyć mosz dzieci.

— Dyć jymy — wyspała mu do drugiego mieszka akurat tyle, albo i więcej, niż miała w kapsie. — Nie prowie żadnemu — przykazała surowo.

— Haje! czyż jaki plotkorz albo staro baba?! Dom ci kiery ziemok, mie jakosik dusza. Wiesz dzieucho, ziemok trzeja dobrze pomaścić: jak chyniesz o mur, a przychylej się, to ja, to już rychli. Nastaw se zoposke.

— Niehejcie, dyć mie bieda nie bibe — odsunęła rękę Bajtka.

Cięzar zwałił się z pierśi — zrobiło się lekko, swobodnie. Biednemu data, więc gniewne sumienie ucielo.

K o n i e c.

Wiadomości bieżące.

Plątek 30 Grudnia

Dokł: Eugenjusza B. W. Jutro: Sylwestra Wech. str. 745 Zach. str. 1828

TEATR POLSKI.

„Casanova” s. estatem występem p. Leszka Rojchana przed wyjazdem za granicę.

W sobotę, dnia 31 grudnia opera komiczna w 3 aktach (6 obrazach) Ludomira Różyckiego „Casanova” s. p. J. Stepińskiego w roli tytułowej.

Dyrektuje kierownik opery p. Milan Zana.

Sylwester w Teatrze Polskim.

W sobotę, dnia 31. grudnia o godzinie 11.30 wieczorem odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach „Noc Sylwestrowa”, urozmaicona atrakcyjnymi występami ulubieńców publiczności oraz zabawa taneczna do białego rana. Bilety należy wcześniej zarezerwować w kasie teatru. Telefon 2448.

Wielka rewja baletowa.

W niedzielę, dnia 1 stycznia, t. j. w Nowy Rok o godz. 3.30 po poł. wykona zespół baletowy wielką rewję baletową w urozmaiconym programie między innymi „Tańce gipskie”, „Fragrant Wschodni” oraz „Tańce współczesne”, jak „Barcelona” i „Walencja”. Ceny miejsc zmniejszone.

„Halka” s. gościnnym występem Marii Chorazyńskiej-Wedrychówny.

W niedzielę, 1 stycznia 1928 wiecz. opera arodowa w 4 aktach St. Moniuszki „Halka”. W partii tytułowej wystąpi gościnnie Maria Chorazyńska-Wedrychówna. Jonka śpiewa pan Michał Tarnawski. Pozatem w głównych partiach występują: M. Martini, E. Naróżny, W. Stróżyńska i Kopiczewska.

„Chory s. urojenia.”

Arcezesola komedia w 3 aktach Moliere „Chory s. urojenia” odegrana będzie po raz drugi we wtorek, dnia 3 stycznia w premierowej obsadzie.

„Aida.”

Wystawiona es wspaniałym przepychem kostiumowym i dekoracyjnym przepiękna opera J. Verdi’ego „Aida” śieląca każdorazowo tłumy publiczności do Teatru Polskiego. Prawie wszystkie bilety na dwa dni przed przedstawieniem są wykupione, a tłumy publiczności s. powodu braku miejsca musza odejść od kasy bez biletu. Zaleca się zatem bilety na parę dni przed przedstawieniem wykupować. Najbliższe przedstawienie „Aidy” odbędzie się w środę, dnia 4-go stycznia 1928 r. s. p. Bielecka w partii tytułowej, Wolska-Sobańska (Amneris), M. Tarnawski (Radames), E. Naróżny (Amonoto), M. Martini (Ramfis), J. Ponieclem (Faraon).

Dyrektuje kierownik opery p. Milan Zana.

Repertuar teatru katowickiego.

Sobota, dnia 31. grudnia: „Casanova”. Sobota, dnia 31. grudnia o godzinie 11.30 w wiecz: „Noc Sylwestrowa”. Niedziela, dnia 1 stycznia 1928. o godz. 3.30 po poł. „Wielka rewja baletowa”. Niedziela, dnia 1 stycznia 1928 r. o godz. 7.30 wiecz. „Halka” (występ p. Chorazyńskiej-Wedrychówny). Wtorek, dnia 3 stycznia „Chory s. urojenia”. Środa, dnia 4 stycznia „Aida”.

Teatr Polski na prowincji.

Poniedziałek, dnia 2 stycznia „Chory s. urojenia” — Bielsko. Środa, dnia 4 stycznia „Miłość czuwa” — Cieszyń.

Nabożeństwa w Katowicach.

W kościele parafialnym św. Piotra i Pawła. Sobota, 31 bm.: ściehe Msze św. Niedziela, 1 stycznia 1928. o godz. 6.00 za członków s. bractwa Serca Pana Jezusa, o godz. 7.15 za J. Marię Reich, o godz. 8.00 polskie nabożeństwo szkolne, o godz. 9.00 za urzędników i robotników z huty Marty, o godz. 12.00 nabożeństwo wojskowe. W kościele parafialnym N. M. Panny. Sobota, 31 bm. : o godz. 6.00 nauka, o godz. 7 za J. Jana Człwik, o godz. 7.30 za J. Józefa Szulc i pokr., o godz. 8.30 za nowożeńców Ledz-wiek-Kopce, o godz. 8.30 do Serca P. J. rodziiny Polh. — Wieczorem: nabożeństwo na zakończenie starego roku. Niedziela, 1 stycznia (Nowy Rok): o godz. 6.45 na int. Straży honorowej, o godz. 6.15 za parajan, o godz. 8.14 za rózę Żurek i Winkler, o godz. 10.00 na int. Stow. św. Bronisławy, o godz. 11.45 do Op. B. za odebranie łaski.

Od Wydawnictwa.

Wszystkim towarzystwom, związkom itp. podajemy do wiadomości, że komunikaty i zawiadomienia o balach i zabawach karnewalowych umieszczane będziemy jedynie w formie płatnych ogłoszeń z uwagi na to, że są to imprezy dochodowe. Wytaczone od opłat są zawiadomienia o zabawach i balach, których dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne.

Oburzające koszlawienie pisowni nazwisk polskich.

Pokutujący wstremny grzech tolerowania naleciałości germanizacyjnych powtarza się znowu i to przy sposobności spisu nazwisk pa listach wyborczych. Przecież listy te mają być zatwierdzone przez władze polskie i mają służyć do użytku organom polskim i są przecież sporządzane przez instytucje administracyjne również polskie, t. j. urzędy gminne. Można tym urzędem wybaczyć błędy, popełnione z nieświadomości, ale nie sposób tolerować tego, że urzędy te jakby s. przekory trzymają się przy pisaniu nazwisk zasad gramatycznych i pisowni niemieckiej, powołując się w dodatku na źle rozumiany okólnik Województwa, który rzekomo nakazuje taka błędna pisownię.

Używanie przy nazwiskach polskich tylko męskiego rodzaju jest karygodnym upośledzaniem giętkości i wyższości naszego języka. I tak n. p. przy nazwisku Bielasi obowiązuje na określenie nazwiska żony Bielasiowa, a na określenie nazwiska córki Bielasiówna. Ze niemiecki język tej właściwości nie posiada i musi używać dodatku „Frau” albo „Fräulein” Bielasi, to nas to bynajmniej nie musi obowiązywać.

Był wprawdzie okólnik Województwa, na który powołują się niektórzy naczelnicy gminy, lecz okólnik ten mówi tylko to, by przy nazwiskach niemieckich pochodzenia zachować właściwą pisownię. I tak n. p. nazwisko Holzer nie należy przekształcać na Cholcer, lub Schneider na Sznajder. I tu jednak przy zachowaniu pisowni niemieckiej nikt

nam nie zabrania odmieniać w razie potrzeby tych nazwisk przez rodzaje i przypadki.

Wspomniany okólnik wyraźnie dotyczy tylko nazwisk pochodzenia niemieckiego. Natomiast brzemienie nazwisk pochodzenia polskiego, w sposób rabunkowy wykoszlawione przez Niemców za czasów pruskiej niewoli, winniśmy bezwzględnie sprostaować wedle ducha języka polskiego i polskiej pisowni. I tak n. p. nazwiska Nocoń, Ciałoń, Nłańczy nie godzi się przekręcać, jak to się czyni, na koszlawe jakieś dziwołagi, jak: Nozon, Callon, Nantzi. Takiego rabunku i obdzierania nazwisk polskich ich właściwego brzmienia dziś nam tolerować nie wolno. Raczej jest obowiązkiem naszym przywrócić tym nazwiskom należytą polską pisownię.

Tymczasem w urzędach gminnych dzieje się inaczej, ale, co gorsza, i w niektórych polskich szkołach nie jest lepiej, a już w szkołach mniejszościowych uważają za obowiązujący przywilej dalsze koszlawienie czysto polskich nazwisk, czego niestety niektórzy pp. inspektorowie przy przeglądaniu aktów szkolnych nie zauważają.

Wobec powyższych uwag nasuwa się jako konieczność apel do władz wojewódzkich, by do wójtów i kierowników szkół skierowały dodatkowe pouczenie, że tak jak nie należy polonizować nazwisk pochodzenia niemieckiego, tak też nie wolno koszlawić nazwiska rdzienne polskiego, choćby nawet w „Mindereitce”.

Ar - ka.

Z chwili.

Rybił.

Wladomo, że przed świętami, kiedy to w domu panuje niezwykły ruch: sprzątania, blegania i t. d., najniepotrzebniejszą osobą jest właśnie głowa rodziny, pan mąż, który nie nie robi, natomiast zawadza wszystkim na każdym kroku.

O ile, mimo nalegań swej połowicy, ów pan mąż nie wyniesie się z domu, to wszelkie ewentualne niepowodzenia w gospodarce, jak rozbitie szkło, nieudane ciasto i t. p. bezwzględnie przypisza jego obecności.

Pocóż tedy mlec tak dalece rachunek obciążony? O wiele zatem lepiej wynajmując się do domu, tembardziej, że w danym wypadku nie potrzeba wynajdywać pretekstu.

Bedac doświadczonym żonkisle, ubrałem się do wyjścia i mówię:

— Aby ci nie przeszkadzać, wychodzę z domu.

I tu stała się rzecz zgola nieoczekiwana: okazało się, że nie mamy jeszcze ryby, to też otrzymałem polecenie kupić kilo i czemprędzej przynieść do domu.

Trudna rada: poszedłem kupować rybe.

Cale szczęście, że nie jestem Izraelita. Zareczam, moji państwo, że to nie pusty frazes, ani też szowinistyczna „pigulka”, — natomiast zupełnie logiczne twierdzenie, kryjące w sobie niemalą cząstkę sobkostwa.

Od wieków istnieje tradycja, że każdy z nas na wieczernie wigilijną musi mieć choć kawałek ryby, a Izraelita pod tym względem ma o wiele większe wymagania, bowiem ani jeden szabas nie obędzie się bez ryby.

A tu właśnie o to rybe chodził.

Gdybyśmy mieszkali w Gdańsku lub Gdyni, wreszcie nawet w bodaj jakim mieście, koto którego plynie nieco większa rzeczka, niż nasza cuchnąca Rawa, byłoby z pewnością o wiele łatwiej kupić kilo ryby. Ale w Katowicach sprawa przedstawia się o wiele gorzej.

Zycie nauczyło mnie praktyczności, to też przedwzyskiem poszedłem na targ, gdzie ryby sprzedają ponoś znaczne ilości.

Tam zobaczyłem tłum ludzi, bijących się o kilkanaście rybek, które, odbywszy daleką podróz, oddawna już nie żyły, pogardliwie zadarłszy do góry, skostniałe od mrozu, ogony.

Widząc ten obrazek, postanowiłem nabyć rybe w sklepie. Chodziłem od jednego kupca do drugiego, ale ryby nigdzie nie było. Kiedy już traciłem wszelką nadzieję i chciałem z rozpaczy zamiast żywej ryby kupić puszkę marynaty, przechodziłem właśnie obok p. Szpizta (ul. Mariacka).

— Czy jest żywa ryba? — spytałem, wchodząc do sklepu.

— Jeszcze nie ma, ale już będzie.

— Kiedy? Po świętach?

— Za male pół godzinki.

— Ile kosztuje kilo?

— 4.50 zł.

Wróciłem za pół godziny: ryby, oczywiście, jeszcze nie było. Kiedy przyszedłem po raz trzeci, przed zamknięciem drzwiami do sklepu p. Szpizta zobaczyłem kilkanaście osób, oczekujących na swoja kolejkę. W sklepie również było pełno.

Czekałem s. początku cierpliwie, potem niecierpliwie, a w końcu począłem pukać w drzwi, aby przedziś nas wypuszczono do „ziemi obiecanej”, gdzie można po parugodzinnej oczekiwaniu nabyć rybke po 4,50 zł. za kilo.

Okazało się, że nabrano nas „na kawał”, bo przy wadze sam pan Szpizt ożnajmil swoim klientom, że kilo ryby kosztuje już 5 zł., a przy kasie zażądano odemnie aż 6 złotych, przytaczając znany argument:

— Jak się panu nie podoba, to najwyżej nie musi pan kupić...

Tak, tak...

Przekonałem się tedy, że ryba nie ogłada się na kurs dolara i drożeje z minuty na minucie, bo tak chce p. Szpizt lub jemu podobni. — habe.

(—) Ruch tramwajowy na linii Katowice-Zatoże-Hajduki Wielkie. Zwracamy uwagę na odnośne ogłoszenie Śląsko-Dąbrowskiego Kolejow. Tow. Eksploatacyjnego w dzisiejszym numerze.

„Tu i tam”.

Nietolerancja językowa na Śląsku Opolskim.

W ostatnim numerze „Kulturweh” (zeszyt 11 miesiąc listopad br.) ornanie związku mniejszości narodowych w Niemczech czytamy, że gdy urzędnik Związku Polaków p. Weingart zażądał na dworcu kolejowym w Mikulczycach, miejscowości zamieszkałej wyłącznie przez robotniczą ludność polska, biletu w języku polskim, wówczas otrzymał ze strony niemieckich urzędników kolejowych następująca odpowiedź:

„Tutaj mówi się po niemiecku, a gdy Pan nie chce tego uczynić, to wynoś się Pan do Warszawy”.

A gdy p. Weingart po raz drugi i trzeci zażądał w języku polskim wydania mu biletu, został obrzucony obelgami w rodzaju:

„Czego tutaj chce ten przekłety polski pies; niech się wyniesie do Kongresówki, a nie siedzi tutaj na niemieckiej ziemi”.

Podobne wypadki są na porządku dziennym na Śląsku Opolskim nie tylko na kolejach, lecz również w pogranicznych urzędach celnych i na granicznych

posterunkach policji. Urzędnicy niemieccy, podnieceni widocznie przez elementy szowinistyczne, odnoszą się z uczuciem wzdarty do osób zwracających się do nich w mowie polskiej. Pomimo tego, że wyższe władze niemieckie są dobrze poinformowane o tych stosunkach i zdają sobie sprawę, że ten stan rzeczy niezgodny jest z literą i duchem Konwencji Genewskiej, dotychczas nie uczyniły nic, aby usunąć to zło, iątrzące współżycie ludności polskiej i niemieckiej. O ileż odmienne stosunki panują na Górnyim Śląsku Polskim, gdzie we wszystkich urzędach publicznych język niemiecki znajduje pełne równoprawnienie. Czy moźna sobie wyobrazić, aby u nas dano podobną odpowiedź zażądającemu biletu po niemiecku?

Szowiniści niemieccy winni nareszcie przestać myśleć kategoriami haka-tystycznymi, że mowa polska jest czemś gorszem od niemieckiej.

Pisma niemieckie, które bardzo skwapliwie rozpisują się na temat „hüben und drüben” moźeby zechciały podać i te wiadomości.

okoliczność, w jakich następuje utrata lub zawieszenie prawa poboru zasiłku.

(—) Stan zatrudnienia w listopadzie br. W miesiącu listopadzie zarejestrowanych było na terenie całej Polski 24 412 zakładów pracy, ogólna zaś liczba zatrudnionych w nich pracowników wynosiła 1 063 361, w tem zabezpieczonych było 946 558. Ogólna liczba bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P., wynosiła w listopadzie 123 720, z podród których zasiłki ustawowe pobierało 16 927 robotników i 1440 pracowników umysłowych, zapomni zaś doraźnie w okręgach najbardziej dotkniętych klęską bezrobocia pobierało 33 941 robotników i 6856 pracowników umysłowych. Ogółem zasiłki ustawowe wzięte z zapomni doraźnie pobierało 58 564 bezrobotnych, żadnych zasiłków zatem nie pobierało 64 156 bezrobotnych. Liczba bezrobotnych stanowiąca w listopadzie blisko 12 proc. ogółu zatrudnionych pracowników.

(—) Ilu wyborców mała Katowice? Spisy wyborców, sporządzone przez Magistrat, wykazują na terenie miasta Katowice 62 539 wyborców do Sejmu i 40 395 wyborców do Senatu.

(—) Pamiętał Obywatelu! O ile będziesz kupował znaczki na kartki z życzeniami, kup chociaż jeden znaczek oświatowy, który kosztuje o 5 groszy więcej niż zwykły. — Te 5 groszy poświęcaj na oświatę. Pamiętaj, że twój drobny datek jest cegiełką w budowie wielkiego gmachu! Pamiętaj, że tym datkiem przyczyniasz się do wielkiego oświatowego dzieła, w którym tkwi potęga twego narodu. Znacznki te są do nabycia we wszystkich Urzędach Pocztowych.

Życie sportowe.

(R) Odszacowanie 26 robotników-jubilatów. Huta Silesia odznaczyła dnia 24. bm. 26 jubilatów-robotników, wśród których znajdowała się także jedna jubilatka, a którzy przepracowali 25 lat w zakładzie. Jak zwykle wręczono jubilatom srebrne zegarki a odpowiedniemu dedykacją wraz z srebrnym fałszykiem i darem w gotówce. Dyr. Dr. Monden, jak przedstawiciel towarzystwa, uczcił jubilatów przemową, w której podniósł wartość, położone dla huty przez czterdzielatkową żmudną pracę na tej samej placówce z pożytkiem dla zakładu. Wywody dyr. Dr. Mondena zostały przyjęte z wielką uwagą przez urzędników i robotników, biorących udział w tej uroczystości. O pozostałych inwalidach, wdowach i sierotach robotników swoich nie zapomniała również huta Silesia. Jak co roku, tak i w roku bież. otrzymali w podarunku pewną kwotę w gotówce i wiewiel.

(R) Śp. Jarzombek Alojzy. Onegdaj zmarł w Skrzebsku znany na niwie pracy społecznej, dawny działacz plebiscytowy i powstaniec, śp. Alojzy Jarzombek. Zmarły był prezesem koła śpiewackiego w Skrzebsku oraz agentem niszego pisma. Niech mu ta ziemia, o którą walczył, lekka będzie.

z Cieszyńskiego.

(C) Spis poborowych rocznika 1907. Magistr miasta Bielska przypomina raz jeszcze, iż zamieszkałi na terenie miasta Bielska mężczyźni, urodz. w roku 1907 i posiadający obywatelstwo polskie, winni zgłosić się najpóźniej do 31. grudnia br. do spisu poborowych w Macierstwie m. Bielska, ul. Cieszyńska 10, biuro I. 24. Koło obywatelskie temu nie uczyni zadość z przyczyn nieuprzedziwionych, zostanie ukarany grzywną do 500 zł. lub aresztem do 6 tygodni.

(C) Strzelanie „na wiatral” spowodowało śmierć Justyn Sikora, robotnik z Zembrzydowic, chciał przez strzelanie z rurki uczyć wieczerz w siliny. Do tego celu użył dynamitu, który rozorwał rurkę żelazną, rozszarpał Sikorze łama bruzną, skutkiem czego tenże w strasznych męczarniach, mimo pomocy lekarskiej, zmarł.

z Śląska Opolskiego.

(O) Nowa taryfa kolejowa dla węgla. Dla umożliwienia konkurencji dolnośląskim kopalniom węgla, niemiecki zarząd kolei wprowadził nową taryfę wyjątkową dla węgla dolnośląskiego z przeznaczeniem do Czechosłowacji i do portów niemieckich. Zniżka waha się od 5 do 11 proc. dotychczasowej taryfy.

Ze świata.

(S) Liczba bezrobotnych w Niemczech powiększyła się w grudniu 1927 r. o dalsze 250 tys. i wynosi 1 milion.

(S) Sensacyjny zabieg lekarski. W klinice lekarza rosyjskiego Piotrowa w Londynie, dr. Kazanowicz dokonał niezwykle interesującej operacji usunięcia opuchliny rakowej przy zastosowaniu, miast znieczulenia narkotycznego hymneczu. Zastosowanie tego rodzaju środka było koniecznym ze względu na wielce rozwinętą u chorego wadę serca. Operacja udała się w zupełności.

(S) Chamberlin i Lewine nie zapłacił rachunku. Slawni ze swego lotu przez Atlantyk lotnicy amerykańscy Lewine i Chamberlin, przebywając w Pradze czeskiej, pozostawili tam pieniądze dłu w hotelu. Przez właścicieli należności, zostali winni za same telefony i portoria, które wykiadał zarząd hotelu, 2742 Kč, i dotychczas nie zwrócili. Wobec tego zarząd hotelu zwrócił się do przedstawicielstwa czeskiego w Waszyngtonie z prośbą o interwencję.

Piękno sportu narciarskiego.

Z okazji ostatniej wycieczki na Równice.

Nie jeden laik, patrząc na człowieka ubranego dość dziwnie, zaopatrzonego w długie deski i dwa kije, myśli sobie: zwariował chłop, wlecze z sobą deski po to, aby wyleść na górke i zjechać, wyskoki i zjechać i jeszcze raz wyleść i zjechać.

A niechlo jeszcze natkniesz się taki na jakas narciarkę, wtedy otwiera gębę, jak to mówią, jak wół na malowane wrota i „galotom” napatrzyć się nie może. Nie może też zrozumieć, że mogą być ludzie, którzy wbrew przetytemu ogólnie zwyczajowi odpoczywania w niedzielę w dusznej i zadymionej knajpie, rezygnują z takiego odpoczynku i jadą w góry, aby wypocząć tam, gdzie pobyt słusznie odpoczynkiem nazwać można. I to, choćby taki odpoczynek był nieraz ciężką pracą fizyczną.

Kiedy w niedzielę wieczorem wysładałem z pociągu bielskiego, nie mozem się wprost nadszwić, jak jednak „zarazek” narciarski szybko się rozszerza i jak dużo już jest takich „warjatorów”. Tu atoli trzeba przyznać, że Niemcy przodują ilościowo. Nasi, jak powiedziałem, wolą odpoczywać w domu. Kto by tam wchodził się po górach po takim mrozie... Nic dziwnego też, że naszych Ślązaków w górach mało stosunkowo widać.

Dużo już pisano o potrzebie szerokiej

Dookoła zawodów KS. 06 Katowice — Amatorski KS. Król. Huta!

Zamieszczamy poniżej korespondencję, nadesłaną przez K. S. 06 Katowice, zaznaczając, że sprawę tą rozpatrzy na dzisiejszym posiedzeniu Zarząd G. O. Z. P. N. Jak nas informuje sekretarjat G. O. Z. P. N., niezależnie od decyzji zarządu, naznaczonej przez W. G. i D. mecz strzyczący odbędzie się dnia 1. 1. 1928 roku na Stadionie w Król. Hucie.

Sprawa poniższa ciemne rzuca światło na stosunki, panujące w W. G. i D. I I I

Dziś po ostatecznym ukończeniu rozegrywek mistrzowskich — w okresie, w którym cały polski świat piłkarski oczekuje z utęsknieniem gdyś — tej zgody, która jest już tylko kwestią dni — to najniższa magistratura piłkarska zabiera się do prania brudów, i utracania klubów polskich — wystarczy wymienić „Pogoń”, która zdegradowała to właśnie magistratura z wiceministra, do klubu, kroczącego na szarym końcu.

Nad sprawą tą powinniśmy przejść do porządku dziennego, nowy Polski Związek Piłki Nożnej bowiem obejmie i tak wszystkie kluby piłkarskie bez różnicy na klasę.

Stanowisko KS. 06 Katowice odnośnie do rozstrzygnięcia Wydziału Gier i Dyscypliny (G. Z. O. P. N. w sprawie zawodów o mistrzostwo kl. A między „Amatorskim K. S.” Król. Huta i K. S. Dab, rozegranych w dniu 4. grudnia 1927 roku w Król. Hucie.

Komunikatem z dnia 24. grudnia 1927 roku zostały powyższe zawody przez W. G. i D. wytykowane na korzyść A. K. S. W związku z tem wyznaczony W. G. i D. rozstrzygnające zawody o mistrzostwo na dzień 1. stycznia 1928 roku między A. K. S. i K. S. 06 Katowice.

Ciężka Atletyka.

Dnia 18 grudnia 1927 r. odbyły się w Łąkwiankach zawody sportowe w dźwiganiu ciężarów między Kl. Atl. „Naprzód” Łąkwianki a Kl. Atl. „Mars” Wielkie Hajduki, w zapasach między Kl. Atl. „Naprzód” a K. S. „Mars”, oraz w boksie „Naprzód” przeciw „Atlas” K. S. Król. Huta. Wyniki techniczne:

W dwóchręcznym pchaniu: waga musza: Orabara „Naprzód” 115 funtów, Fleischer „Mars” 150 funtów; waga kogucia: Brzezina „Naprzód” 100 funtów, Zbroja „Mars” 130 funtów; waga piorkowa: Nalepa „Naprzód” 130 funtów, Jaderko „Mars” 130 funtów; waga lekka: Skolik „Naprzód” 150 funtów, Mainka II „Mars” 130 funtów.

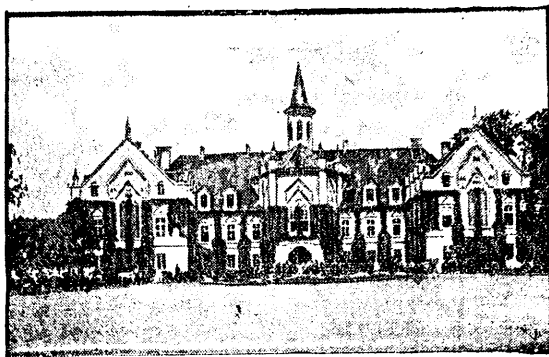
W dwóchręcznym wpychaniu: Orabara „Naprzód” 145 funtów, Fleischer „Mars” 145 funtów; Brzezina „Naprzód” 145 funtów, Zbroja „Mars” 170 funtów; Nalepa „Naprzód” 180 funtów, Jaderko „Mars” 150 funtów; Skolik „Naprzód” 180 funtów, Mainka II „Mars” 170 funtów.

W zapasach: Kopic „Mars” W. Hajduki rekonal Muszala „Naprzód” w 6 minutach; Borys „Naprzód” pokonał Zbroja „Mars” w 5 minutach; Sowisło „Naprzód” pokonał Jaderko „Mars” w 2 minutach; Poleczyk „Naprzód” pokonał Mainka „Mars” w 1 1/2 min.

W boksie: waga musza: Respa „Atlas” Król. Huta pokonał Grabarz „Naprzód” w drugiej rundzie przez knock-out; waga kogucia: Tilsner „Atlas” Król. Huta pokonał Madeje „Naprzód” w drugiej rundzie przez knock-out.

W ogólnej klasyfikacji uzyskali: w dźwiganiu ciężarów: „Naprzód” 1150 punktów, „Mars” 1140 punktów; w zapasach zespołowe powyższe odniósł „Naprzód”, natomiast w boksie „Atlas” Król. Huta.

Miejsce tragicznego zgonu chluby sportu polskiego — Freyera.



Zamek w Dzikowie przed pożarem, który zniszczył go doszczętnie.

Zielony stół!

W myśl komunikatu W. G. i D. miały powyższe zawody odbyć się o godzinie 13.20. Gospodarz boiska A. K. S. był obowiązany o tym czasie boisko mieć wolne do zawodowania. Umyśli jednak zostało boisko zajęte w tym czasie przez drużynę młodzieńców, które poprzednio grały na boisku treningowym, uniemożliwiając w ten sposób drużynie K. S. Dab i siedmiu wejście

na boisko. Powyższe fakty naprowadził sędzia p. Knauer w swoim sprawozdaniu. Pod naciskiem K. S. Dab i sędziego zostało boisko o godzinie 1.30 opróżnione i sędzia dał znak do rozpoczęcia zawodów. Do meczu stanęła tylko drużyna K. S. Dab, wskakując czego w myśl postanowień statutu, powyższy mecz dla A. K. S. był walkowerem przegrany.

AKS. tłumaczy i rekono, iż owego komunikatu o rozpoczęciu zawodów nie otrzymał. Uwzględ-

nienie tego uniewinnienia przez W. G. i D. jest nie uzasadnione.

Odnośny komunikat (Nr. 32) ukazał się w organie urzędowym „Gonic Ślaski” w dniu 23. listopada 1927 roku, w dniu 27. listopada 1927 r. ukazał się komunikat Nr. 33, w dniu 4. grudnia zaś Nr. 34. Jeżeli AKS, faktycznie wspomnianemu komunikatu nie otrzymał, (w co jednak należy wątpić) wówczas ponosi w całej pełni winę zarząd AKS., gdyż zarządowi wszystkich klubów jest wiadomem, że komunikaty ukazują się w oficjalnym organie.

Nie możemy się dlatego z mylnym rozstrzygnięciem W. G. i D. pogodzić. KS. 06 Katowice, który zastrzeżenie wyważył sobie mistrzostwo G. O. Z. P. N. na zielonej murawie ma pozwolić na to, by zielony stół jego piękny plon zwyciężył?

Opierając się na postanowieniach statutu — wniósł KS. 06 Katowice do zarządu G. Z. O. P. N. i do Wydziału Gier i Dyscypliny zażalenie, i żywi nadzieję, że zarząd rozstrzygnie swój tegoroczny zarząd postanowień odnoszących przepisów.

Za K. S. 06 Katowice:

W. Ziaja.

Nowy tragiczny zgon sportowca. Zamordowanie b. bramkarza reprezentacyjnego Popiela.

W ostatnich dniach zamordowany został znany bramkarz Cracovii, wielokrotny reprezentacyjny gracz Polski w zawodach międzypaństwowych, śp. Stefan Popiel.

Ostatnie półroczje jest faktycznie tragicznym dla polskiego sportu. I tak żwino śmierci zabrakło nam świętego, wszechstronnego sportowca por. p.l. Berskiego (zginął śmiercią lotnika), doskonalego szermierza i strzelca mir. Nussbaum, jednego z najlepszych naszych tenisistów Edwarda Kleindalla (zmarł po operacji), niedawno zginął tragicznie Alfred Freyer, wreszcie podobnie losowi uległ St. Popiel. Dla polskiego sportu bardzo to smutna statystyka.

Żłóż niezwłocznie daninę na fundusz olimpijski.

Rzeczy ciekawe.

Perty z łuski rybniej.

Uboży rybacy północnego wybrzeża Szwecji znaleźli nowy dochód ze sprzedaży łuski popularnych w tych okolach śledzi, zwanych „stroeming”, z których pewne fabryki w Holandii i Niemczech wyrabiają tak modne obecnie sztuczne perty.

„Stroeming” jest najtańszą rybą na rynku szwedzkim i stanowi pożywienie biedniejszej ludności, szczególniej rybaków.

Oprócz perel z łuski rybniej, produkują Szwedzi znaczne ilości naturalnych perel. Według oficjalnych sprawozdań oblicza się, że osiemnastu z połowu perel w rzece Raano szwedzkiej i Laplandji w tym roku na 25.000 koron. Polowanie perel odbywa się również w zimie w ten sposób, mianowicie, że kopie się przebręb, przez które nurkowie opuszczają się na dno rzeki. —

Zjazd do taniec po zboczach górskich, taniec jakis niesamowity, jak gdyby w powietrzu i tylko ścigająca się chmurka skurzonego śniegu i zostawiony rysunek śladu znaczy twa drogę po białej uboczy.

Tracona w biegu gałązka synęła puchem śniegowym i na polanie wypadł ni by czarny ptak narciarz. Zwinnie skreśliwszy dwa piękne półkola puścił się po nieskazitelnej bieli, by w mgnięciu oka skłębniejszy obłok śnieżny wokół siebie stanąć u dolnego końca polany. Za nim drugi, trzeci, dwóch, trzech, dziesięciu i tak wrzucano w dół czarne rakiety. — Zniknęli i tylko ślady, które śnieg troskliwie zasypuje znaczy jeszcze lotu drogę. Ale czy się to da opisać?

Koniec odpoczynku niedzielnego. Powrót do pracy, pomni zasady, która dwa najwyższe narody świata tak rozumnie w życiu stosują, że 6 dni służą pracy a siódmy dzień przeznaczony jest na odpoczynek.

Anglik i Amerykanin pracują w tygodniu pilnie, ale „week end” przeznaczają na odpoczynek i nikt ich wtedy na żadne zajęcia nie nabierze. Jak odpoczynek to odpoczynek.

U nas inaczej, cały tydzień praca ucziawia, bo bez zapalu a w niedzielę obowiązki i zajęcia, rozerwany dzień, śledzenie, gadulstwo, wreszcie knajpa, słowem „Katenjammer”, z całego tygodnia, zamiast gór, hart i piękna, czego wam z całego serca życze.

Smrek.

Kino Śląskie, Król. Huta

Znakomita komedia z życia wojskowego p. t.
Parada Rekrutów

W rolach głównych
Marcelina Day — George Arthur
oraz **Karol Dane**, słynny „Wielgos” z W. Parady
Śmiech — Radość i zadowolenie — 10 przepięknych aktów.

Naszym Szan. Gościom i Przyjaciółom życzymy
Doślego Nowego Roku!

Teatr Union

Królewska Huta

Od piątku 30 grudnia do 2 stycznia 1928
Nieporównany posmakiciel dzikich bestyi
mieszkańców niedoświadczonych puszczy

Jack Holt

w fascynującym dramacie z życia kraw-
ców kultury na Dzikim Zachodzie p. t.
Władca zwierząt.

Naszym Szan. Gościom życzymy
Szczęśliwego Nowego Roku.

Ołbrzymi wybór

MEBLI

po cenach fabrycznych
i za gotówkę i na raty
poleca

E. Winkler
Rybnik
ul. Kościelna. Tel. 1044

Kino Piast, Ruda

Gzwartek - Ponedziałek

Ostatnie Izy błazna

Ołbrzymi film ze śpiewem
Śpiewak opery Martinelli.

Czy jesteś członkiem Z.O.K.Z.?

RESTAURACJA I KAWIARNIA KESSLA

Telefon 1376 **Katowice** Telefon 1378

Wielka zabawa Sylwestrowa

we wszystkich lokalach,
Wstęp tylko za biletem i w ubraniu wieczorowem.
Zamówienia stolików będą jeszcze przyjmowane.

Szczęśliwego i wesolego Nowego Roku

zyczy
J. Grundmann.

2383

Pająk, Pszczyna

poleca: aparaty dedekto-
rowe, słuchawki, radio-
sprzęty, **budowa anten.**

Instalacje elektryczne przy dogodnych
warunkach. — Odplaty do 6 rat.

RESTAURACJA „OSTROWIT“

Katowice, ulica Poprzeczna 12

poleca na

Sylwestra

znakomito Souper z 5-ciu dań.

Uprasza się o wczesniejsze zamawianie stoła.

Z poważaniem

Teofil Balcerowicz.

2378

Skład obuwia i garderoby

w przemysłowej, wiekszej miejscowości
pow. katowickiego, z towarem, urządze-
niem i telefonem, zaraz do sprzedania.
Gotówki potrzeba około 2.000 zł.

Zgłoszenia do Administracji „Polski
Zachodniej” pod „Skład”. 2365

Z powodu przeniesienia biur do własnego domu

przy ul. Gliwickiej nr. 3

są biura nasze dnia 30 i 31 bm. zamknięte.

Polski Związek Raiffeisena

Związek zapisany
w Katowicach.

Bank Raiffeisena

Spółdzielnia zapisana
z nieograniczoną odpowiedzialnością.

„Raiffeisen“

Hurtownia Towarów

2373

Spółdzielnia zapisana z ogr. por.

Gmina Izraelicka Katowice

Dotyczy podatku wyznaniowego na rok 1928.

- a) wszystkich członków Gminy, zamieszkałych w okręgu Gminy Izraelickiej Katowice;
- b) wszystkich Izraelitów, bez względu na ich właściwe miejsce zamieszkania w okręgu tutejszej Gminy Izraelickiej, jeżeli posiadają w okręgu tutejszej Gminy Izraelickiej źródło dochodu, lub majątku, obłożone przez tutejsze władze państwowe wzgl. komunalne podatkiem przemysłowym, dochodowym lub gruntowym,

do złożenia
najpóźniej do 31-go stycznia 1928 włącznie
fajsi podatkowej na rok podatkowy 1928 na formularzu przez nas przepisany, który otrzymać można bezpłatnie w sekretarjacie Gminy przy ulicy Mickiewicza 9/1.

W razie niezłożenia na czasie, wzgl. niezłożenia zupeł-
nie lub też złożenia niedokładnej fajsi podatkowej, nastąpi
wymiar podatku samodzielnie przez naszą komisję podat-
kową.

Równocześnie wzywamy na podstawie § 69 ust. II. statutu
Gminy do wpłacenia najpóźniej do 20 stycznia 1928 r.

zaliczki

na po. i mającego nastąpić wymiaru podatku wyznaniowego
na rok 1928, w wysokości jednej raty kwartalnej podatku
wymierzonego za rok 1927.

Wpłacona do dnia 20 stycznia 1928 zaliczka, będzie przy
ściągnięciu ostatecznie ustalonego podatku wyznaniowego na
rok 1928 zarachowana.

Wpłaty należy uskuteczniać na konto Gminy Izraelickiej
Katowice w

P. K. O. Katowice Nr. 302 150,
Dresdner Bank Filja Katowice
Międzynarodowym Banku Handlowym Katowice.

Zwierchność

Gminy Izraelickiej Katowice.

Bruno Altmann.

2369

Kino Apollo

Katowice

Telegram! Od dziś!

Harry Liedtke i ulubiona **Lil Damita**
w ich największym obrazie p. t.:

Noc poślubna

14 przepięknych aktów.

Druga seria, czyli zakończenie obrazu
DOŃ KISZOT z powodu nienależytej
kopii dopiero w następnym tygodniu.

P. T. Publiczność Matej Dąbrowski i okolicy
podaje niniejszem do łaskawej wiadomości, że

z dniem 15 grudnia r. b. objąłem

Restaurację p. Franciszka Szalonka

połączam mój nowo odrestaurowany lokal, za-
znaczając, że statkiem moim będzie wszelkie
wymaganie P. T. klienteli sprostać.

Towarzystwom polecam nowo odrestaurowa-
ną salę do zebrani towarzyskich, zabaw itp.
Obsługa pierwszorzędna: Zima i ciepła kuchnia
Trunk: wyborowe.

Wielkie winiobicie

w dzień Sylwestra, połączone z zabawą taneczną
Równocześnie w dniu Nowego Roku odbędzie
się zabawa taneczna.

Kreślił się

Karol Krzyżanek.

Unieważniam

zgubioną kształeczkę wojskową wystawioną przez
P. K. U. Katowice na nazwisko Maksymilian
Górnik, Pszczyna.

Ruch tramwajowy co 15 minut

na linii

Katowice-Załęże

poruszający od dnia 26 grudnia 1927 r. rozszerza się
aż do Hajduk Wielkich

od godziny 6.30 aż do godziny 20.30.

Tramwaje te mają tylko III klasę.

Śląsko-Dąbrowskie Koleje Tow. Eksploatacyjne Sp. z o. p.

Pierwszorzędny zakład krawiecki

St. Trzyszczał, Król. Huta

wykonuje wszelka garderobe męską damską i umundu-
rowania wszelk. rodz. z własnych i powierz. materiałów

1997

Dla P. P. urzędników państw., komunalnych udzielam kredytu.

Saneczki Płyty gramofonowe

Aparaty gramofonowe

Saneczki Płyty gramofonowe

w wielkim wyborze poleca najtaniej

EBECO

Katowice, 3 Maja 13

Saneczki Płyty gramofonowe

Instrumenty muzyczne Maszyny do szycia

Rowery

Wypełnić! Wyciąć i przesać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd
pocztowy, na miesiąc **styczeń 1928**
wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia“

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Kwit pocztowy

Należność 2 złote 50 groszy zapłacono.

Płeczcę _____

Podpis urzędnika _____

Wypełnić! Wyciąć i przesać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd
pocztowy, na miesiąc **styczeń 1928**
wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia“

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Kwit pocztowy

Należność 2 złote 50 groszy zapłacono.

Płeczcę _____

Podpis urzędnika _____

Wypełnić! Wyciąć i przesać do Urzędu pocztowego

Niniejszem zamawiam przez P. T. Urząd
pocztowy, na miesiąc **styczeń 1928**
wychodzący w Katowicach dziennik

„Polska Zachodnia“

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Kwit pocztowy

Należność 2 złote 50 groszy zapłacono.

Płeczcę _____

Podpis urzędnika _____